Nr 271. Kraków, 28 Listopada — Środa. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi ych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy ...iędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* ...ministracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1884 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień . . 6 marek
Od 1 grud. do końca marca 1884 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 listopada.

Przegląd Polityczny.

Do *Gazety Lwowskiej* piszą z Wiednia:

„W dniach ostatnich dziennikarstwo krajowe zaniepokoiło znów opinię publiczną w Galicyi pogłoskami w sprawie przyszłej organizacyi i osobistego składu zarządów skarbowych dróg żelaznych w Galicyi. Na podstawie dokładnych informacyj, możemy zaprzeczyć tym pogłoskom, mianowicie co się tyczy, jakoby już dokonanych nominacyj kilkunastu urzędników pochodzenia niemieckiego. Dotychczas nominacyj żadnych niema, a to jest tylko rzeczą pewną, że skoro zarząd kolei Tarnowsko-Leluchowskiej i Naddniestrzańskiej od Nowego Roku odjęty będzie Towarzystwu kolei Przemysko-Łupkowskiej, i połączony z sekwestracyjnym zarządem kolei imienia Arcyksięcia Albrechta, teraźniejszy sekwestrator rzeczonej kolei p. Pichler stanie na czele połączonego zarządu wszystkich trzech wymienionych dróg żelaznych. Z innej strony, mogącej posiadać bardzo dobre informacye o wszystkiem, co się tyczy tej sprawy, dochodzi nas wyraz zdziwienia, że uwierzono tak łatwo pogłosce o tych nominacyach, puszczonej przez pewien dziennik tutejszy, który wyzyskuje sprawę przyszłej organizacyi zarządów kolejowych, aby ustawicznie niepokoić tak ludność niemiecką w Wiedniu, jakotéż opinię publiczną w Galicyi. Dziwić się tej łatwowierności można tem bardziej, iż niepodobna przypuścić, a nawet pojąć trudno przypuszczenia ze strony polskiej, iżby rząd zamyślał rzeczywiście nasyłać do Galicyi samych urzędników pochodzenia niemieckiego. Zresztą sama liczba ośmnastu, jakoby mianowanych urzędników, wydaje się nam samym tak zbyt wielką, że i ona bynajmniej nie nadaje w oczach naszych prawdopodobieństwa rzeczonej pogłosce, skoro chodzi tylko o przeniesienie kierownictwa istniejącego już zarządu w inne ręce.“

Dnia 25 b. m. odbyła się w Pradze konferencya niemieckich deputowanych z Czech. Uchwalono dwie rezolucye. W sejmie czeskim starać się będą o taki podział kraju pod względem administracyjnym, aby w stronach niemieckich mógł być używanym wyłącznie język niemiecki, w czeskich czeski, w mięszanych zaś obwodach ma pozostać dotychczasowy tryb postępowania w obu językach. W kwestyi abstynencyjnej uchwaliła konferencya rezolucyę, że o tem nie powinni orzekać sami deputowani czescy, ale całe stronnictwo niemieckiej lewicy w Radzie państwa.

W Peszcie odbyła się w niedzielę pod prezydencyą N. Pana konferencya ministrów wspólnych i ministrów obu połów państwa.

Komisarz kroacki bar. Ramberg przybył wczoraj do Pesztu i konferował z prezesem gabinetu węgierskiego i ministrem Bedekowiczem.

Do *Pressy* donoszą z Petersburga, że nihiliści podnoszą głowę. W tych dniach aresztowano trzy młode damy, które miały wstęp do dworu.

Cesarzewicz niemiecki, jak wiadomo z depesz, przybył w zeszły piątek szczęśliwie do Madrytu.

Wyjechawszy nadzwyczajnym pociągiem we czwartek o północy z Walencyi, stanął w piątek o godzinie 2 z południa w stolicy. Przed wyjazdem wysłał cesarzewicz do króla Alfonsa telegram, w którym wyraził swą radość z powodu świetnego przyjęcia, jakiego doznał w Walencyi. Król pospieszył z odpowiedzią i powitał gościa swego w nader serdecznych słowach na ziemi hiszpańskiej. Wyjeżdżającego do Madrytu cesarzewicza żegnała ludność bardzo gorąco; dziennik *Provincias* pisze, że żaden książę nie doznał tak serdecznego przyjęcia w Hiszpanii, jak cesarzewicz niemiecki. Te same owacye, co w Walencyi, spotkały go w czasie podróży do Madrytu. Na wszystkich stacyach, wzdłuż toru kolejowego ustawione posterunki gwardyi narodowej, oddawały mu wojskowe honory. Kiedy pociąg stanął na dworcu madryckim, wzniosły niezliczone tłumy ludu tam zebrane entuzyastyczny okrzyk: „Niech żyje!“ a muzyka kompanii piechoty zagrała niemiecki hymn narodowy: *Heil dir im Siegeskranz*. Król Alfons, przybrany w mundur pułkownika ułanów pruskich, mając przy boku świetną świtę, podążył do wagonu, w którym siedział cesarzewicz. Powitanie było bardzo serdeczne; król i cesarzewicz rzucili się w objęcia i po kilkakroć się ucałowali: poczem odbyło się przedstawienie obecnych na dworcu dostojników. W orszaku króla znajdował się adjutant cesarza Wilhelma, jenerał-porucznik Loe, adjutanci króla i najwyżsi dostojnicy dworu, przy boku cesarzewicza stała służba hiszpańska wraz z posłem niem. hr. Solms. Przeszedłszy wzdłuż frontu straży honorowej, udali się król i cesarzewicz przez wspaniale udekorowaną salę do pojazdu. Stojące przed dworcem tłumy ludu wznosiły nieustające okrzyki powitalne, a mieszkający w Madrycie Niemcy wołali: *Hoch* i *hurra*; trębacze pułku kirysyerów grali marsz wojskowy. Czterokonny otwarty pojazd, którym jechał król i cesarzewicz, otoczyła eskorta kirysyerów i cały pochód podążył ku miastu. Ulice zalegały zbite masy ludu i wydawały nieustające okrzyki radości; domy przystrojone były w chorągwie i różne świąteczne oznaki; uprzejme Hiszpanki stojące na balkonach, pozdrawiały cesarzewicza powiewaniem chustek. Gość niemiecki zamieszkał w pałacu królewskim. W sobotę odbył się na jego cześć wielki bankiet, w którym wzięli udział ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, jeneralni kapitanowie, rycerze orderu złotego runa i marszałkowie kortezów.

Do *Temps* telegrafują z Madrytu, że po odbytej rewii, Następca tronu niemieckiego przesłał obszerny telegram do Berlina, o miłem wrażeniu, jakie na nim wywarła armia hiszpańska. Podczas bankietu, pił król Alfons zdrowie cesarza Wilhelma. Mówił on o dobrych stosunkach istniejących między obydwoma dworami i ludami. Następca, który również jak król mówił po francusku, wyznał, że Cesarz żałuje, iż przybyć nie mógł. On czuje się szczęśliwym, że mu przypadła ta zaszczytna misya zastąpienia ojca; w końcu wyraził nadzieję, że węzły przyjaźni między państwami obydwoma jeszcze bardziej się ścieśnią. Podczas uroczystości zauważano, że oboje królestwo i królowa Izabella odznaczali ambasadora francuskiego, który został przedstawiony następcy tronu przez hr. Solms. Następca tronu miał z nim długą rozmowę, a wszyscy oficerowie niemieccy uprzedzająco byli dla niego grzeczni.

W sejmie pruskim rozpocznie się dziś dyskusya ogólna nad budżetem. Centrum wyznaczyło na mowców z swego grona Windthorsta i Schorlemera-Alsta.

W bankiecie dyssydentów dnia 25 bm. w Neapolu wzięło udział około 500 osób, a pomiędzy niemi 100 deputowanych. Do uczty zasiedli między innymi: San Donato, Della Rocca, Trinchera, Angeloni i Digaeta. Cairoli wzniósł toast w następujących słowach: „Witam Neapol i południowe prowincye jako czynniki postępu i narodowej solidarności, której dowiodły przez wybór odpowiednich mężów. Przyjemnie mi spostrzedz, że lewica porządkuje znów swe luźne szeregi w stolicy tych prowincyj. Stało się to obecnie tem więcej potrzebnem, że rząd chciałby chętnie obalić stronnictwa. Różnice między lewicą a prawicą istnieją ciągle, a zwłaszcza występują wyraźnie w pojmowaniu ustaw zasadniczych. Przyjęty obecnie przez prawicę system jest: Słabość posunięta aż do niedorzeczności względem klerykalnych, a surowość względem radykalnych. Wzrastająca agitacya klerykalnych jest niebezpieczeństwem dla kraju. Wolność religijna musi być szanowaną, ale ustawa gwarancyi nie powinna podkopywać prawa narodowego Nieprawdą jest, że klerykalni są mniej niebezpieczni, niż radykalni. Depretis, który dziś z uznaniem prawicy okazuje się tak pobłażliwym dla klerykalnych, wręcz przeciwnych był zapatrywań, jako minister spraw wewnętrznych w gabinecie mowcy. Fakt ten nie jest dla niegó pochlebnem świadectwem. Jego dawni koledzy progną, aby porządek polegał na bezstronnem wykonywaniu ustaw, i to właśnie jest zasadniczą różnicą między rządem i prawicą z jednej, a lewicą z drugiej strony.

Mowca przechodząc następnie do koniecznych reform, oświadcza, że dyety dla deputowanych są następstwem reformy wyborczej, bo jak z jednej strony przysłuża każdemu prawo wyborcze, tak znów z drugiej strony każdy powinien mieć możność godnego piastowania najwyższego urzędu narodowego.

Pod względem niezbędnych reform socyalnych nie powinno być różnicy zdań, a jednak panuje w tej mierze między lewicą a prawicą rażąca sprzeczność zapatrywań. W kwestyi wojskowej miała prawica w lewicy zawsze wiernego sprzymierzeńca. Dzielna armia jest najlepszą rękojmią trwałych aliansów. W sprawie polityki zagranicznej oświadcza mówca, iż twierdzenie, jakoby lewica nie chciała uszanować istniejących obecnie zobowiązań międzynarodowych, jest oszczerstwem. Każde stronnictwo musi i powinno w interesie kraju szanować te zobowiązania i bronić ich na każdym kroku (*oklaski*).

W końcu powiedział Cairoli: Jasną więc jest rzeczą, że istnieją różnice między lewicą a obecnym rządem; jasną jest rzeczą, że niema powodu tłumić życia stronnictw, jak tego rząd pragnie. Mniejszości niespokojne muszą zostawać pod ścisłą kontrolą, ale te, które uznają przynajmniej zasadę narodową, należy przekonać, że obecna konstytucya poręcza osiągnięcie tego, co w sposób rozsądny da się osiągnąć. Ideom tym dopomożemy do zwycięztwa, jeśli nie zapomnimy o dwóch wzniosłych ideałach: o wierze w Ojczyznę i króla, który jest tarczą naszej niezawisłości i wolności. (Zgromadzeni wnieśli trzechkrotne okrzyki na cześć króla).

Następnie zabrał głos Zanardelli. W mowie swej poruszał on głównie kwestyi polityki wewnętrznej: potępiał pobłażliwość rządu względem klerykalnych, a zbytnią surowość względem radykalnych.

Mowca pyta się, czy rząd popełniający takie błędy, nie zasługuje na nazwę reakcyjnego. Mowca potępia tę politykę jako wierny monarchista. Przechodząc na pole ekonomiczne, rozwodzi się mowca nad kwestyą zarządu kolei i pragnie, aby państwo wykluczone było od wszelkiego zarządu. W kwestyi zarządu gmin pragnie mowca, aby państwu przysługiwało tylko prawo kontroli, niechce jednak, aby sekretarze gmin stać się mieli ajentami rządu, jak tego pragnie Depretis. Mowca żąda następnie, aby administracyjne prawo wyborcze było szersze, niż polityczne, ponieważ mniej potrzeba intelligencyi, aby być korzystnym czynnikiem w administracyi gminnej, niż w zarządzie państwa.

Poruszając kwestyę oświaty ludu twierdzi mowca, że jest ona najlepszą bronią przeciw klerykalizmowi. Bez oświaty ludu niema siły, niema szczęścia. Następnie przechodząc do polityki zagranicznej, powiedział mowca: Włochy nie miałyby dość siły, aby bronić swych interesów, bez aliansów z owemi mocarstwami, które dziś występują energicznie w imię postępu a więc w imię pokoju. Mowca uznaje zatem alians z mocarstwami środkowej Europy, a uznaje go tem więcej, że nie przynosi on ujmy wolności Włoch wewnątrz.

Na tem zakończył się bankiet, który miał ściśle monarchiczny charakter.

Dzienniki angielskie, jak *Economist*, *Statist*, *Spectator* i *Saturday Review* przemawiają jednomyślnie za pozostawieniem armii angielskiej w Egipcie. *Spectator* twierdzi, że po klęsce Hicks baszy niema dla Anglii innego wyjścia, tylko musi bronić Egiptu, albo zdać go sułtanowi. *Saturday Review* twierdzi, że wszelkie argumenta, dowodzące, — jakoby Anglia nie miała nic wspólnego z Hicksem w Nubii, są śmieszne. „Jeżeli Anglia, dodaje *Saturday Review* — nie powetuje klęski pod Tokkar i Obeidem, to oznaczać to będzie rezygnacyę z polityki, którą Anglia od pół wieku pod wszelkiemi rządami na Wschodzie wykonywała. Katastrofa pod Obeid powtórzy się w Egipcie, jeżeli tylko nie zostanie tam utrzymany wpływ angielski.“

Według najświeższych doniesień, otrzymanych w Londynie z Egiptu, objawiać się ma obecnie także wielki ruch pomiędzy fellahami (włościanami) Dolnego Egiptu. Upatrują oni w Mahdim swego mesyasza, który im przynosi wyzwolenie z pod przewagi wszystkich chrześcian i cudzoziemców.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 26 listopada.

Przewodniczący Prezydent Dr Weigel.

Nieobecność swą na posiedzeniu usprawiedliwili następujący radcy: Dr Majer, Epstein, Wątorski, Rzewuski, Chrzanowski, Trauczyński, Dr Straszewski, Dr Retinger i Wójcikiewicz. Radców obecnych 45.

Prezydent wyraża imieniem deputacyi, którą Rada wysłała na otwarcie teatru do Pragi, iż delegaci gminy doznali serdecznego i przyjaznego, prawdziwie pobratymczego przyjęcia. Przybycie do Pragi Dra Jordana i Dra Macieja Jakubowskiego, jako członków Delegacyi, wywołało ze strony Czechów wielką radość, znali oni bowiem dobrze i w sercach wdzięcznie mieli zapisanych dwu tych członków delegacyi, jeszcze z czasu zjazdu lekarzy i przyrodników w naszem mieście. Właśnie w tych dniach, za pośrednictwem Prezydenta miasta Pragi nadeszło tu pismo dziękczynne Wydziału krajowego czeskiego, wyrażające podziękowanie Radzie za dowód pobratymczej sympatyi. Prezydent prosi Radę o upoważnienie, ażeby mógł podziękować pobratymcom za te objawy serdeczności. Rada zgadza się na projekt Prezydenta wśród objawów zadowolenia.

Dalej Prezydent zawiadamia Radę, iż nadszedł reskrypt z tutejszej Dyrekcyi skarbowej, mocą którego wstrzymanem zostaje wykonanie powziętej uchwały Rady co do zniesienia dotychczasowych składów tranzytowych win i poparcia wnieść się mającego do ministerstwa skarbu podania kupców win o udzielanie im zwrotów zapłaconego podatku konsumcyjnego przy wywozie wina z miasta. Krajowa dyrekcya skarbu zawiadamia, iż uchwała ta wstrzymaną zostaje aż do chwili merytorycznego załatwienia w ministerstwie zażalenia kupców wniesionego tamże, oraz, że zwroty podatku zastosowania mieć nie będą mogły. O ile Prezydentowi wiadomo, rozstrzygnienie ministerstwa nastąpi wkrótce.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, r. m. Dr F. Jakubowski, imieniem komisyi gazowej, stawia następny nagły wniosek:

1) Rada miejska przyjmuje do wiadomości sprawozdanie względem procesu z Towarzystwem gazowem, rozpoczętego przez to Towarzystwo przeciw gminie m. Krakowa z powodu odmówienia mu położenia rur gazowych w ul. Starowiślnej, Długiej, Karmelickiej i Wolskiej, na skutek prośby z 22 czerwca 1882.

2) Rada miejska uchwala wytoczyć proces przed sądem polubownym, na mocy umowy z 16 kwietnia 1856 r., przeciw kontynentalnemu Towarzystwu gazowemu w Dessau, o orzeczenie, iż toż Tow. gazowe nie ma prawa kłaść rury gazowe w gruncie gminy m. Krakowa na ulicach i placach, na których rury gazowe podziśdzień położone nie zostały; również, że nie ma prawa na ulicach i placach m. Krakowa, na których rury gazowe są po dziśdzień położone — prowadzić i położyć rury boczne, celem połączenia rur głównych lub ubocznych z realnościami.

3) Do wytoczenia procesu powyżej określonego upoważnia Rada Prezydenta, zaś do podpisania zapisu na sąd polubowny upoważnia Rada miejska nadto radców Dra F. Szlachtowskiego i Dra F. Jakubowskiego.

4) Sędzią polubownym do procesu powyżej określonego, tudzież do procesu określonego w uchwa-

FAUST

w pomyśle Lessinga.

(Dokończenie).

Planem tym zajmował się Lessing jeszcze w latach 1773—5, kiedy to po Niemczech rozległy się wieści, że Goethe pisze *Fausta*, z zapowiedziami, iż w tym utworze objawi się najwspanialej twórczość jego ducha. Łatwo pojąć, że Lessing, słysząc o tym planie literackim młodocianego koryfeusza *der Stürmer und Dränger*, nie uląkł się bynajmniej pójść w zawody z Goethem. Pierwsze kroki literackie Goethego i jego drużyny nie doznały były bynajmniej zupełnego uznania Lessinga. Występując do walki z francuskim teatrem, nie myślał Lessing wcale z ciasnemi formułkami francuskiego klasycyzmu odrzucać wszelkich reguł; zarzucał nowej szkole, że w właściwem sobie, niejasnem często i zawiłem uświetnianiu geniuszu, lekceważy zadanie krytyki i porządkującego rozumu. Nawet najgłośniejsze naówczas dzieło nowego kierunku, którem wszyscy najbardziej się zajmowali, nawet *Cierpienia młodego Werthera* nie zdobyły sobie zupełnego uznania Lessinga, chociaż umiał ocenić geniusz poety, przerastającego wszystkich współczesnych. Lessing zaszkicował plan parodyi p. t. *Lepszy Werther*, który zachował się w jego spuściznie. Wspominał wówczas w liście do brata, że jeśli nowa szkoła pójdzie dalej tym torem, gotów na prawdę pokłócić się z Goethem, bez względu na majestat geniuszu, którym się on tak szczycił.

Nie przyszło jednak do tego. W ostatnich latach swoich odsunął się Lessing od wrzawy sprzeczek o modne hasła nadobnej literatury, a przeszedł do innych, wyższych kwestyj spornych, oddając się studyowaniu zagadnień religijnych i filozoficznych. Tak *Fausta* nie dokończył, i często odtąd odzywały się żale, że naród niemiecki nie doczekał się wspaniałego widowiska, jakiemby był pojedynek dwóch tak potężnych duchów, na tym placu stoczony; byłby to unikat w dziejach literatury powszechnej. W papierach Lessinga zachował się jednak szkic początku tragedyi, a dwóch przyjaciół poety, Engel i Blankenburg, pozostawili nam krótkie, niezupełnie dokładne wskazówki o pomyśle rozwoju akcyi. Możemy zatem za pomocą kombinacyi wytworzyć sobie niejakie pojęcie, jakie kształty Lessing zamierzał nadać wątkowi dramatu.

Odczytując ów szkic i notatki przyjaciół, widzimy, że Lessing przejął z dramatu ludowego pomysł prologu, który nas miał wprowadzić w świat duchów; naradą duchów pragnął widocznie zaznaczyć na samym wstępie, że losy Fausta, jednostki, mają wyższe, ogólniejsze znaczenie. Ukazuje nam tu szatana, który gromadzi około siebie złe duchy i każe im zdawać sprawę, co zdziałały na ziemi ku pomnożeniu jego królestwa. Duchy opowiadają, że znów kilku ludzi odwiodły z drogi cnoty. Jeden mówi, że spotkał samotnego, zadumanego młodzieńca, który opiera się zwycięzko wszelkim sztukom szatańskim i oddany jest cały mądrości, a jedyną jego namiętnością jest żądza wiedzy. „Ha, to nasz! — woła szatan — taka namiętność odda go prędzej w moje ręce, niż jakakolwiek inna.“ Zdobyć tego młodzieńca piekłu, ta myśl porywa szatana; zrywa się więc i podąża z całem zgromadzeniem, żeby ją w czyn zamienić.

Po tym prologu rozpoczyna się właściwy dramat. O północy siedzi Faust w swojej pracowni, zatopiony w pismach Arystotelesa. Nadarmo myśl natęża, nie mogąc wniknąć w znaczenie jakiegoś trudnego ustępu. Nagle przypomina sobie historyą włoskiego humanisty, Hermolausa Barbarusa, którą sobie opowiadano w epoce Odrodzenia. Oto ten Hermolaus, nie mogąc w Arystotelesie zrozumieć jakiegoś trudnego wyrazu filozoficznego, zawezwał szatana i zażądał jego pomocy. Faust Lessingowski postanawia zatem pójść za przykładem uczonego Włocha, otwiera czarodziejską księgę, i odczytuje z niej formułkę zaklęcia. Na to występuje z ziemi poważna postać, o długiej brodzie, i pyta samotnego myśliciela, czegoby żądał; mówi, że jest duchem Arystotelesa, w istocie zaś jest to szatan, — który chce zbliżyć się do swej ofiary pod tą postacią. Smętnie i zawile odpowiada na zapytania Fausta i prosi po chwili, aby mógł się napowrót oddalić do krainy cieniów. Faust znów sam protestuje; dziwi się i raduje zarazem, że formułki zaklęcia dają mu moc nad potęgami piekła, ciekawość napręża się w nim do najwyższego stopnia, i postanawia zawezwać innego demona, który też pojawia się natychmiast, przywołany zaklęciem. Tu urywa się fragment.

Na pierwszy rzut oka początek ten nie wiele się różni od innych utworów o Fauście. Pracownia, monolog, zaklęcie: oto zwykły przebieg pierwszych scen w tych utworach. A jednak Faust Lessingowski jest zupełnie odrębny; po tym drobnym fragmencie już poznać, — że Lessing swojemu *Faustowi* nadał najwybitniejsze, charakterystyczne cechy własnego ducha. W Lessingowskim *Fauście* nie ma ani śladu zwątpienia o rzetelnej wartości naukowych dążeń, jak w *Fauście* Goethego, który się ze wstrętem odwraca od uczoności książkowej; całą istotę uczonego pochłania tu — pewien szczegół ściśle naukowego zagadnienia, którego niemoże rozwikłać. To jakby sam Lessing, staczający śmiało zapasy z najtrudniejszemi problematami nauki. Przypomina się mimowoli ów ustęp z *Hamburgische Dramaturgie*, w którym pisze, ile go kosztowało zrozumienie pewnego szczegółu w *Poetyce* Arystotelesa: „Podwajam uwagę, odczytuję po dziesięć razy to samo miejsce i ważę każde słowo.“ A *Faustowi* Lessinga jest taka kwestya nawet tego warta, żeby dla niej zawierać stosunki z złemi duchami. Nie znać tu ani cienia wątpliwości, czy zajęcie takiemi sprawami istotnie starczy do zapełnienia życia ludzkiego, nie znać tego rzewnego smutku, z jakim bohater Goethego wśród naukowej pracy spogląda na księżyc; nastrój taki nie zaniepokoił nigdy bystrego, jasnego umysłu Lessinga. Najwyższą jego rozkoszą było zagłębiać się w nierozstrzygnionych zagadnieniach nauki, przenikać je zwycięsko. Gdyby Lessing był dożył tej chwili, kiedy ta strona naukowych dążeń ukazała się w *Fauście* Goethego pod postacią Wagnera, „który z zapałem szuka skarbów w ziemi i z uciechą wydobywa glisty,“ — gdyby był dożył tej chwili, byłby zapewne wykonał dawny zamiar i „zadarłby był z Goethem, pomimo jego całego geniuszu.“ I jemu dolegały te troski, — na jakie uskarża się *Faust* Goethego w pierwszym monologu, ale to nie spychało go z ubitego szlaku badawczej pracy. Właśnie w tym samym czasie, kiedy Goethe tworzył pierwsze sceny *Fausta*, Lessing zatapiał się w skarbach biblioteki w Wolffenbüttel i wydawał owe głębokie, dziwnej bystrości monografie z dziedziny filologii i historyi kościelnej, gdzie rozwijał tyle najrozmaitszych nietkniętych przed nim problematów, a gdzie na każdej karcie maluje się także żywa radość z przezwyciężonych trudności. Na tem też polega wina tragiczna w *Fauście* Lessinga, że on, porwany gorączkową żądzą poznania prawdy, nie szuka w niej nagrody trudu i moralnego wysilenia, a tem podaje się w moc piekielnych duchów.

Gdyby Lessing wykończył był *Fausta*, byłby zeń wydobył zapewne ten sens moralny, który wyraził w polemice swojej z superintendentem Ressem: „Prawda, którą człowiek odkrył rzeczywiście lub według swego mniemania, nie stanowi jego wartości; wartość tę stanowią trudy i mozoły, jakie poniósł dla zdobycia tej prawdy. Gdyby Bóg trzymał w prawicy całą prawdę, w lewicy zaś tylko żądzę szukania prawdy z warunkiem nieustannego błądzenia, i gdyby rzekł do mnie: wybieraj! — z pokorą spojrzałbym na lewicę, wołając: Ojcze! daj, czysta prawda jest tylko dla Ciebie samego.“ Takie odmienne pojmowanie charakteru Fausta świadczy o głębokiej, zasadniczej różnicy między Lessingiem a młodszą generacyą.

Zostało nam jednak z Lessingowskiego *Fausta* jeszcze coś więcej oprócz tego początku. Krótkie zapiski Blankenberga i Engla rozświecają nam dalszy przebieg dramatu. Opatrzność Boska czuwa nad zbawieniem Fausta, Anioł pogrąża go we śnie głębokim, aby ocalić go od szatanów, a w jego miejsce stawia mamidło, które szatani biorą za prawdziwego Fausta, i wyprawiają z niem swe sztuki. W chwili, gdy już są pewni swojej ofiary, odzywa się głos z góry: „Nie tryumfujcie. Nie odnieśliście zwycięstwa nad ludzkością i nad nauką. Bóg nie obdarował człowieka najszlachetniejszą żądzą, aby go nieszczęśliwym uczynić. To, co widzicie, jest tylko mamidłem“. Anioł sprawił to, że Faust widział wszystko we śnie, co szatani z owem mamidłem czynili. Budzi się zatem w tej chwili, gdy rozwścieklenі szatani odbiegli ze wstydem, i dziękuje Opatrzności za ów sen i tkwiącą w nim naukę.

Nie wiemy, jak Lessing zamierzał plan ten wykonać w szczegółach, zapewne jednak w dramacie jego sen i rzeczywistość miały się łączyć podobnie, jak w Grillparzera: *der Traum ein Leben*. W I akcie tego dramatu poznajemy młodzieńca, pełnego nieokreślonych pragnień, którego uwodzi Murzyn niewolnik, żeby się puścił w świat szeroki; przy końcu aktu młodzieniec układa się po raz ostatni do snu na ziemi rodzinnej. W drugim już akcie bohater odbywa wędrówkę razem z niewolnikiem, a niepohamowana ambicya pcha go na drogę występku; dopiero przy końcu jednak dowiadujemy się, że wszystko, cośmy widzieli, nie było rzeczywistością, lecz snem śpiącego młodzieńca, który budzi się uleczony z ambitnych pragnień. Grillparzerowi wybornie się udało nadać jakiś mglisty, jakby senny koloryt całej tej części dramatu, którą sen wypełnia, a Laube opowiada dokładnie, jak publiczność podczas pierwszego przedstawienia tejże sztuki przenikała zwolna zamiar poety. Sam Grillparzer wyznaje, że treść swego dramatu zaczerpnął z opowiadania Voltaira: *Le blanc et le noir*; być może zatem, że Voltaire był także pierwszem źródłem pomysłu Lessinga. — W epoce poprzedzającej Lessinga znajdujemy zresztą w literaturze dramatycznej niejeden przykład takiego zespolenia snu i rzeczywistości; pomysł Lessinga jest w pewnym względzie odwróceniem Kalderonowskiego dramatu: *Sen życiem*.

Czyby się było udało Lessingowi rozwinąć na takiem tle prawdziwie dramatyczny wątek? Można o tem powątpiewać. Bądź co bądź jednak, w całym tym pomyśle najważniejszą rzeczą jest nie sen, ale zakończenie, z którego widać, że plan Lessinga rozpoczyna nową epokę w dziejach poezyi Faustowskiej, Lessing pierwszy odrzucił z legendy porwanie Fausta do piekieł, a szukał innego rozwiązania, aby ocalić bohatera, z którym czuł się spokrewnionym duchowo. I tutaj spotyka się Lessing z Goethem: zakończenie Lessingowskie przypomina słowa, które w drugiej części utworu Goethego śpiewają Aniołowie, unoszący duszę Fausta do niebios:

Wer immer strebend sich bemüht, den können wir erlösen.

Jeśli zatem w pojęciu charakteru *Fausta* ukazuje się z jaskrawością przeciwieństwo między Lessingiem a Goethem, to znów w podobnem zakończeniu dramatu widzimy duchowe pokrewieństwo obu poetów.

Wilhelm Creizenach.

le Rady m. z 29 listopada 1882, wybiera Rada m. Dra Fr. Kasparka, prof. Uniw. Jagiell.

Zabierają głos r. m. Baranowski i Chęciński, poczem Rada wnioski przyjmuje.

Z porządku dziennego, r. m. Dr Hajdukiewicz, imieniem sekcyi ekonomicznej, wnosi ważną i dla gminy, i dla właścicieli domów i dla właścicieli młynów sprawę. Od dawna toczy się spór między temi trzema stronami, korzystającemi z Rudawy, lub związanemi z nią, o ile, w jakiej części i czy wogóle przyczyniać się mają: 1) do utrzymania brzegów w dobrym stanie; 2) do kosztów czyszczenia koryta, a po 3) rozchodzi się ostatecznie o czas, w jakim czyszczenie koryta ma się odbywać. Według rozporządzenia ministerstwa rolnictwa, które zniosło wszystkie poprzednie rozporządzenia, jakiekolwiek wydano dotąd w tej mierze, miało Starostwo i Magistrat opracować projekt, załatwiający wyżej naznaczone trzy punkta. Według projektu Starostwa, koszta ubezpieczenia brzegów spadłyby w stosunku do 100 zł., na właścicieli domów 60%, na gminę 17%, a na właścicieli młynów 13%. Koszta utrzymywania ulic dotykających brzegów, mostków i poręczy spadałyby: na gminę 55%, na właścicieli młynów 45%. Koszta zaś czyszczenia koryta i wywozu nieczystości wyłącznie ponosić winni właściciele domów. Co do terminu czyszczenia koryta oświadczono się za ostatniemi dniami października, z tego powodu, iż od 15 września do 15 października panują często dni gorące. Z takiego rozkładu spadałyby na gminę wielkie ciężary i delegaci nie mogli się na nie zgodzić. Należy raczej zrzec się użytkowania z Rudawy, do której wchodzą ścieki i kanały niektóre, oraz pompuje się wodę na skrapianie ulic i w razie pożaru, a nie godzić na ponoszenie takiego ciężaru. Właściciele także zaprotestowali przeciw nałożeniu na nich ciężaru utrzymywania brzegów i oświadczają się raczej za zasypaniem koryta Rudawy. Nowy termin rozprawy naznaczony jest na dzień 12 grudnia b. r., zechce więc Rada wybrać dwóch radców, którzyby na tym terminie strzegli jej interesów, w duchu następnych wniosków:

„Wydelegować dwu członków do przeprowadzenia rozprawy, którzyby w oświadczeniu wnieść się mającem, obowiązek konkurencyi do utrzymania brzegów młynówki włożony na gminę miasta Krakowa odparli, gdyby nawet korzyści zrzec się przyszło; — wnioskowi zaś zasypania Rudawy sprzeciwili się, a z resztą wniosków właścicieli domów nad Rudawą, co do kosztów czyszczenia Rudawy i czasu, w którym się czyszczenie odbywać ma, imieniem gminy miasta Krakowa zgodzili się.“

R. m. JE. Kopff, przedstawiwszy dokładnie trudne położenie właścicieli domów nad Rudawą, stawia następny wniosek:

„Z uwagi, że od czasu sprzedaży przez Wys. c. k. skarb państwa młynów krakowskich i przejście takowych na własność prywatną, stan sztucznego koryta Rudawy, z powodu braku należytego nadzoru, zaniedbania utrzymywania w dobrym stanie brzegów i dowolności w przedsiębranych robotach, jak niemniej z przyczyny nieokreślenia wzajemnych praw i obowiązku właścicieli młynów, urządzeń wodnych i realności lub gruntów nadbrzeżnych — znacznie się pogorszył;

Z uwagi, że w r. 1868, w którym Magistrat zwrócił swą uwagę na potrzebę utrzymywania w należytym stanie koryta Rudawy i wydał postanowienie pod względem okasztynowania jej brzegów, sprawa ta rozstrzygniętą nie została, i jak będące w toku dochodzenia w c. k. Starostwie pow. przekonywają, daleką jest od stanowczego załatwienia;

Z uwagi dalszej, że przez niestosowanie się do obowiązujących przepisów (§§ 22—24 ust. wod.) pod względem podnoszenia lub zniżenia wody, przez dowolne pogłębianie dna koryta, a ztąd podmulanie kasztyn i fundamentów budynków, przez wystąpienie w wielu miejscach z brzegami po za dawniejszą linię kasztyn i zaniedbanie w wielu miejscach utrzymania tychże — realności i grunta nadbrzeżne, jak doświadczenie uczy, są zagrożone znacznemi uszkodzeniami, a nawet i ruiną;

Z uwagi nakoniec, że przez oczekiwanie na ukończenie postępowania będącego w toku i prawomocnego orzeczenia, kto i w jakim stopniu ma się przykładać do utrzymania w należytym stanie brzegów Rudawy, łatwo przyjść może do tego, że właściciele realności i zakładów nadbrzeżnych, na niepowetowane szkody narażeni zostaną, wnoszę:

Prześwietna Rada m. raczy polecić Sekcyi I, Magistratowi i budownictwu miejskiemu, aby w wykonaniu § 97 ust. wod., wkładającego na władze policyjne miejscowe obowiązek nadzoru nad urządzeniami wodnemi i zarządzenia bezzwłocznie tego, czego interes bezpieczeństwa publicznego wymaga — nie czekając rezultatu obecnych pod względem roboczego koryta Rudawy dochodzeń i rozpraw — w obrębie miasta — w myśl §§ 43 i 44 ust. wod. jak najspieszniej zarządziła to wszystko, czego ochrona brzegów, gruntów, budynków, mostów i t. d. wymaga, a to przez przywrócenie dawniejszej szerokości koryta, wzmocnienie brzegów i gdzie tego bezpieczeństwo wymaga, danie kasztyn w sposób do r. 1864 praktykowany — jak równie polecić ścisły nadzór nad stanem wysokości wody i czyszczeniem koryta w czasie wyraziska wody.

Wiceprezydent Dr Schmidt sądzi, że wniosek JE. Kopffa należałoby odesłać do Starostwa, jako rezolucyę Rady, a zarazem wykazuje ze względów prawniczych niesłuszność nakładania na gminę obowiązków konkurencyjnych. Wnioskodawca wyjaśnia brzmienie i treść swego przedłożenia, które należy ściśle do zakresu policyi Magistratu. R. m. Dr Domański wyjaśnia, iż ze względów sanitarnych gmina nie może się zgodzić na zasypanie koryta Rudawy. R. m. Dr F. Jakubowski czyni wniosek, ażeby przedłożono Radzie do zatwierdzenia ewentualność zrzeczenia się użytkowania gminy z Rudawy. R. m. Friedlein wykazuje, że tylko dwa kanaliki miejskie wchodzą do Rudawy, których zwrócenie nie wieleby kosztowało. Przemawia gorąco za zrzeczeniem się prawa użytkowania, a nieprzyjmowania na gminę obowiązku konkurencyi do utrzymania brzegów. Przemawiali także r. m.: Baranowski, Chęciński i Dr Oettinger.

W głosowaniu przyjęto wnioski sekcyi i dodatkowy wniosek r. m. F. Jakubowskiego. Wniosek zaś JE. Kopffa odesłano do sekcyi, która go zbada i na zasadzie jego wyda polecenia Magistratowi.

R. m. Dr Hajdukiewicz wnosi dalej w imieniu sekcyi ekonomicznej: a) zakupienie z realności L. 193 i 194 dz. VII, będących własnością OO. Bernardynów, gruntu w ilości 273° 3' sążni □, czyli 972·50 metr. □, po 5 złr. za sążeń □; b) wypłacenie tytułem wynagrodzenia za drzewa owocowe 290 złr., za krzewy 50 złr.; c) rozebranie kosztem funduszu miejskiego muru granicznego i wystawienia nowego z cegły; d) wynagrodzenie nastąpi z funduszu zakładowego miejskiego; e) do podpisania kontraktu upoważnia się Prezydenta miasta, oraz r. m. Friedleina i Pszorna.

Grunt ten potrzebnym jest na rozszerzenie ulicy Koletki.

W głosowaniu Rada wniosek przyjmuje, przeciw któremu przemawiał r. m. Fedorowicz, sądząc iż pierwej należałoby uporządkować śródmieście n. p. ulicę Kopernika, a dopiero potem przejść do zaułków.

R. m. Dr Hajdukiewicz w imieniu sekcyi ekonomicznej czyni jeszcze wniosek, ażeby Rada upoważniła Prezydenta do piśmiennego podziękowania p. Radcy Krumłowskiemu za odstąpienie bezpłatne gminie 2'9" □ gruntu na rozszerzenie ulicy Studenckiej. Rada jednogłośnie przychyla się do wniosku.

Dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej wnosi: „W celu uporządkowania cmentarza, oraz zyskania większych przestrzeni pod budowę grobów stałych, zatwierdza się plan, przez budownictwo miejskie przedłożony, na otoczenie wszystkich grobów kwater, w miarę turnusów przekopywania, pasami na groby stałe w szerokościach 3—4 metrów“.

Według oświadczenia sprawozdawcy, przestrzenie te mogą przynieść miastu 170.000 złr., a według jego uwagi, możnaby w takim razie przystąpić do budowy katakumb. Wniosek przyjęto.

Następnie na wniosek p. Niedziałkowskiego zezwolono na przeprowadzenie kanału z realności L. 107 dz. VIII. do kanału miejskiego pod pewnemi zastrzeżeniami — i zezwolono PP. Felicyankom ze Smoleńska na przeprowadzenie kanału do rzeki Rudawy także pod pewnemi zastrzeżeniami; — przyjęto zatwierdzająco do wiadomości, że w dniu 1 września b. r. bruki wykonane przez Towarzystwo Tramwajowe odebrane zostały w myśl kontraktu z dnia 25 listopada 1882 r., i że z dniem 1 września r. b. gmina miasta przyjmuje obowiązek utrzymania wspomnionych bruków na siebie, za rocznem wynagrodzeniem kontraktem ustanowionem. To roczne wynagrodzenie wynosić ma 544 złr. 50 ct., i tyleż gmina na utrzymanie tychże bruków według obliczenia wydawać musi. Przyjęto także zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi I i IV w sprawie wewnętrznej restauracyi gmachu szkolnego w zabudowaniach poszpitalnych św. Ducha, wykonane we własnym zarządzie kosztem 2.000 złr. i udzielono na pokrycie tegoż wydatku kredyt dodatkowy, w kwocie 2.000 złr. z oszczędności budżetu r. b. pokryć się mający.

Nareszcie przedłożył p. Niedziałkowski następny wniosek: Przyjmuje się zatwierdzająco do wiadomości zarządzenie sekcyi ekonomicznej co do wykonania zabezpieczenia asfaltowych terasów na Sukiennicach kosztem ogólnym 1,413 złr., przeprowadzone we własnym zarządzie z powodu nagłości i udziela się na ten cel kredytu z dochodów Sukiennic w r. 1884.

Wywiązuje się obszerna dyskusya, którą przerzuca r. m. Dr F. Jakubowski na Muzeum Narodowe, jako pomieszczone w Sukiennicach, żądając, aby Sekcya ekonomiczna obmyśliła sposób ubezpieczenia wejścia i okien na piętro do komnat Sukiennic. Prezydent żąda od Rady dyrektywy, ile sal oddać należy na Muzeum? R. m. F. Jakubowski mówi, iż Rada przeznaczyła połowę Sukiennic niezajętą przez Tow. przyjaciół sztuk pięknych. Wiceprezydent Muczkowski cytuje czas uchwały. R. m. Dr Zoll zastrzega dla gminy dyspozycyę temi salami, które na teraz dla Muzeum potrzebne nie będą. R. m. JE. Kopff stawia wniosek, aby sekcya ekonomiczna rozważyła, które sale są na teraz dla Muzeum potrzebne. Zabierali głos r. m. Friedlein oświadczając, że obecny wydatek na ubezpieczenie sklepień jest tylko przygrywką do wydatków, z jakiemi Komisya na wiosnę wystąpi. Obecne zabezpieczenie asfaltem jest bowiem tymczasowe, na wiosnę zaś trzeba będzie zerwać pokrycia z teras, zrzucić rumowisko i wysuszyć sklepienia, odmienić pokrycia, gdyż inaczej sklepy nie byłyby możliwe do użytku. Dr Warschauer mówi o złych kaloryferach. R. m. Gwiazdomorski żąda, aby gmina swoich pretensyj za niedokładność w budowie Sukiennic mogła poszukiwać na tej sumie, którą ewentualnie przyznałby p. Prylińskiemu sąd polubowny. R. m. Dr Zoll i Szlachtowski wykazują nielogiczność i niemożliwość takiego wniosku, który wyjaśnia i broni r. m. Wechsler.

Rada przyjmuje wnioski sekcyi, r. m. Dra F. Jakubowskiego i Kopffa.

Na tem posiedzenie zakończono.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Nowoje Wremia donosi, że archiwa starożytnych aktów, znajdujące się w rozmaitych miastach Królestwa Polskiego, a mieszczące — jak się wyraża dziennik — „nieocenione skarby materyałów dla historyi Polski,“ zostaną wkrótce skoncentrowane w jednem miejscu. W celach bowiem uporządkowania i usystematyzowania drogocennych aktów, jak również ułatwienia uczonym badania ich, ministerstwo sprawiedliwości uznało za właściwe przenieść wszystkie archiwa prowincyonalne Królestwa Polskiego do Warszawy i wcielić je do miejscowego archiwum głównego. Oprócz tedy archiwów płockiego i piotrkowskiego, które już zostały przeniesione do Warszawy w 1880 i 1882, zamierzono obecnie przenieść tamże archiwa z Kalisza, Kielc, Łomży, Lublina, Radomia i Siedlec.

St. Piet. Wiedomosti piszą co następuje:

„Jak wiadomo, szerokość toru kolejowego dróg żelaznych rosyjskich, jest większą, niż przyjęta ogólnie w całej Europie szerokość torów kolejowych. Wskutek tego w razie wojny wzdłuż granicy zachodniej, przy ruchu zaczepnym, Rosya musiałaby przesadzać swe wojska i przeładowywać ich bagaże na granicy; w razie zaś wojny odpornej na takąż samą chociaż mniejszą niedogodność narażony byłby przeciwnik. A jednak tor szeroki nadzwyczaj łatwo zamienić jest w wązki. Praktyka bowiem jasno wykazuje, że przy pewnych warunkach, cała robota około przełożenia szyn na znacznych przestrzeniach, wykonana być może nadzwyczaj łatwo i szybko. W r. 1874 podobną robotę wykonano w Anglii na linii wielkiej drogi żelaznej zachodniej, przyczem przez przeciąg czasu od 19 do 25 lipca przełożono szyny na przestrzeni 200 mil angielskich. W roku 1871 na drodze żelaznej Ohejo-Missisipi przebudowana była tym sposobem linia na przestrzeni 340 mil w ciągu jednego dnia. W pierwszym wypadku pracowało 1000 ludzi, a w drugim 2720. Przytoczone fakta dowodzą możliwości szybkiego przekształcenia szerokości toru, przy warunkach doskonałej organizacyi roboty i znacznej liczbie robotników. Tymczasem tór wązki przekształcić na szeroki jest rzeczą wcale nie łatwą, gdyż wówczas trzeba przebudować sam plant kolejowy. Tym sposobem szerokość toru dróg żelaznych rosyjskich jednakowo jest niedogodną dla Rosyi zarówno w razie wojny zaczepnej jak i odpornej, gdyż w pierwszym wypadku nie pozwala korzystać z linii dróg żelaznych zagranicznych bez przesadzania i przeładowywania, a w drugiem nie jest bynajmniej poważną przeszkodą komunikacyjną dla przeciwniką. Wniosek ten, jak słusznie robią uwagą *St. Peters. Wied.*, nie jest bynajmniej pocieszający, gdyż Rosya traci bardzo wiele podczas pokoju, płacąc drogo za przeładowanie na granicy towarów, a w rzeczywistości żadnej nie osiąga korzyści ze swych torów szerokich w czasie wojny.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 listopada.

Nabożeństwo za duszę Adama Mickiewicza odprawi się jutro we środę o godzinie 11ej przed południem w katedrze na Wawelu. Zaprasza na nie Młodzież akademicka.

— **Orzeczenie Namiestnictwa.** W wczorajszym numerze *Czasu* zamieszczoną została wzmianka, że Namiestnictwo zniosło uchwałę Magistratu odnoszącą się do wyborów zboru izraelickiego, a odmawiającą rzezakom umieszczenia w kole inteligencyi. Zdawałoby się z tego, że Namiestnictwo przyznało rzezakom prawo głosowania w kole inteligencyi. Tymczasem, jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, rzecz się ma inaczej. Namiestnictwo nie wchodziło w ocenienie, czyli rzezacy mają prawo głosowania i w którem kole, orzekło tylko, że należało rzezaków z ich podaniem o zamieszczenie na liście wyborców koła I odesłać do komisyi wyborczej, która według statutu zboru ma prawo ostatecznego rozstrzygania wszelkich reklamacyj.

— **Szkoła na Kazimierzu** mieści się w głównym gmachu, niegdyś ratuszu, — w kamienicy p. Janigi i w prywatnym budynku p. Okońskiej. A ten prywatny budynek, jak to uznała już komisya badająca szkoły, ani pod względem higienicznym, ani pedagogicznym, nie odpowiada najpierwszym i najkardynalniejszym warunkom. — Izby przerobione z mieszkań prywatnych, nie mają dostatecznego oświetlenia, a niskie i małe nie dostarczają świeżego powietrza. Schody, prowadzące do sal, są kamienne, strome nadzwyczaj i ciemne, a jesienną porą śliskie. Podwórze małe i duszne, nie może pomieścić 300 dzieci, — którym ruch i odetchnienie świeżem powietrzem po dwugodzinnem zamknięciu w podobnych salach jest niezbędnie potrzebnym. Jedna komórka ustępowa nie całe dwa metry kwadratowe zajmuje. Lepsze warunki pomieszczenia ma szkoła w domu p. Janigi, choć i tu nie można mówić o warunkach, wymaganych od dobrego pomieszczenia szkoły. Szkoła w ratuszu podzielona jest na męską i żeńską. Męska, — do której wpisanych jest przeszło 700 uczniów, mieści się na I piętrze, a żeńska na II, (około 800 uczennic). Między owymi 700 uczniami jest 600 Izraelitów, a reszta katolików. Z tego względu soboty i niedziele są wolne od lekcyj, ale za to w tygodniu odrabiane są godziny szkolne,— utracone z powodu aż dwu dni świątecznych. Święta żydowskie i święta katolickie również powodują przerwę w naukach. Nad bliższemi skutkami tak częstych feryj zastanawiać się nie będziemy, ani nazywać ich po imieniu, powiemy tylko, że jest to złe, dla obu stron, a dla nauczycieli męczące.

Nauka religii katolickiej, nie wiemy dlaczego, nader obojętnie jest traktowaną, gdyż na nią poświęcona jest tylko jedna godzina w tygodniu. A kiedy się zważy, że dzieci te pochodzą przeważnie z najniższych i najbardziej moralnie zaniedbanych, sfer robotników i stróżów kamienicznych na Kazimierzu, — kiedy się zważy, że dzieci te w domu dobrego przykładu nie mają, owszem zły bardzo, to musi się przyjść do przekonania, że jedna godzina tylko nauki religii w tygodniu, to cokolwiek za mało. Godzina zresztą ta uważaną jest za nadobowiązkową, dlatego wiele dzieci nie uczęszcza na nią wcale. Smutny to stan — i zapobiedz mu stanowczo należy.

Dzieci do szkoły tej, licho ubrane, bo biednych bardzo rodziców, uczęszczają z odległych stron, bo ze Stradomia, z ul. Starowiślnej, Dietlowskiej, Dajworu itd., co w porze jesiennej i zimowej powoduje nieuczęszczanie ich do szkoły i rozmaite choroby, a przymus szkolny wobec takiego stanu pozostaje bezsilnym.

Oto stosunki tej szkoły. Słusznie zatem pomyślano o budowie nowych szkół w tamtej stronie, bodajby tylko przystąpiono szybko do wykonania projektu, gdyż tak, jak obecnie, jest bardzo źle, z powyżej wskazanych względów, bo co do grona nauczycielskiego, i kierownika szkoły p. Munka, przyznać musimy, że pełnią oni obowiązki swoje gorliwie i sumiennie. Tymczasem przedewszystkiem należy pomnożyć godziny nauki religii katolickiej!

Jak się dowiadujemy w tej chwili właśnie, sekcya ekonomiczna Rady miejskiej oddała już sprawę budowy nowych szkół na Kazimierzu swojemu referentowi technicznemu. Zrobiono więc krok naprzód. Co do budynku po Kasie Oszczędności, połączone sekcye ekonomiczna i szkolna postanowiły zbadać, o ile ten gmach byłby przydatnym na cele szkolne i jakie szkoły możnaby w nim pomieścić. Pierwszą kwestyą ma się zająć budownictwo miejskie z sekcyą ekonomiczną, a o drugiej ma rozstrzygnąć sekcya szkolna. Na podstawie tych opinij ma budownictwo wypracować projekt przebudowania gmachu, który po podwyższeniu o jedno piętro, jak znawcy twierdzą, mógłby pomieścić dwie czteroklasowe szkoły, tj. męską i żeńską, z osobnemi wejściami. Co do szkoły na Kazimierzu, nie można już wątpić, że ona tam powstanie, gdyż szkice już przygotowano; — co zaś do budynku po Kasie Oszczędności wartoby istotnie zużyć go na szkoły, gdyż istniejące dotąd w budynku po szpitalu św. Ducha, także według zdania komisyi sanitarnej, żadną miarą dłużej tam pozostać nie mogą. Zamiast budować dwie nowe szkoły, można obrócić na ten cel budynek po Kasie Oszczędności.

— **W czytelni** młodzieży handlowej starozakonnej odbył się w sobotę d. 24 b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny, na którym miał odczyt o powstaniu 1831 r. p. Edw. Kacz, nauczyciel szkoły miejskiej. Skreślił on na wstępie przeszłość żydów, poczem porównał ją z przeszłością narodu polskiego, przystąpił następnie do skreślenia powstania listopadowego i starał się wykazać, że gdyby nie kontr-rewolucya, większa część żydów byłaby stanęła w obronie ziemi ojczystej(?). Prelegent wyliczył w końcu żydów, którym za czynny udział w powstaniu, majątki skonfiskowano, również i tych, których za patryotyzm męczono i prześladowano. Odczyt zakończył p. Kacz odezwą, wzywającą współwyznawców do zbierania składek na rzecz weteranów 1831 r., a na wniosek jednego z członków czytelni, zebrano na miejscu 9 złr. 15 c. — P. Til wygłosił potem „Spowiedź w cytadeli,“ Lenartowicza, a część muzykalną wypełnili pp. Elzholz i Hirsch.

— **Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu** donosi nam, że od dnia dzisiejszego można w kasie Banku wymieniać kwity tymczasowe za obligacye pożyczki krajowej z r. 1883 na oryginalne obligacye.

— **Cyrk Herzoga** nieświetne, jak się zdaje, robi w Krakowie interesa. Liczny personal trudno opłacić ze szczupłych dochodów; publiczność bowiem nielicznie zbiera się na przedstawienia, do czego przyczyniać się poczyna dokuczliwe zimno, zwłaszcza w nogi. Wczoraj przerażające były w cyrku pustki. Prawdopodobnie dzienne koszta nie zostały pokryte.

— **Do zamieszczonej wczoraj** korespondencyi z Gorlic winniśmy ze strony Redakcyi dodać zastrzeżenie, że między dawniejszemi nieporządkami a przyczyną rozwiązania nowoukonstytuowanej Rady powiatowej niema żadnego związku. Smutny fakt, że kasyer Rady powiatowej popełnił defraudacyę i uszedł — nie mógł wpłynąć na podział obywatelstwa powiatu gorlickiego na dwa stronnictwa, po obu bowiem stronach widzimy imiona obywateli poważanych, zacnych i szanowanych. Żałować należy, że zamiast porozumienia i działania *viribus unitis*, powiększa się z innych powodów antagonizm sąsiedzki, rozdzielając zdrowe żywioły powiatu na dwa obozy. Spodziewamy się, że zamiast przedłużania tej walki, przy najbliższych wyborach obywatele wiejscy powiatu gorlickiego podadzą sobie ręce do zgody, a zaniechają rekryminacyj i insynuacyj. Wymaga tego dobro powiatu, powaga autonomicznych instytucyj i dobra sąsiedzka harmonia.

— **Edward br. Błażowski**, poseł na Sejm krajowy, prezes Rady powiatowej buczackiej, właściciel dóbr Browary, zmarł dnia 23 b. m., w 42 roku życia. Zmarły używał powszechnego szacunku i był równie kochany w obywatelstwie, jak ceniony w gronie poselskiem.

— **Dziennik Poznański** w dwóch feiletonach podaje ocenienie kamei i gemm ze zbioru p. Schmidta-Ciążyńskiego. Autor zatrzymuje się szczegółowo nad temi kamyczkami mającemi podwójną wartość: artystycznych zabytków i kosztownych już przez sam materyał klejnotów. W konkluzyi autor wyraża zdziwienie, że sprawa zakupna na rzecz Muzeum Narodowego w Krakowie ulega zwłokom — i zdaje się przemawiać za przyłączeniem go do Rapperswylskiego muzeum. *Caveant consules...*

— **Jenerał Feliks Breański**, jeden z najstarszych weteranów polskich, obchodzić będzie d. 29 b. m. dziewięćdziesiątą rocznicę swych urodzin. Do służby wojskowej wstąpił Breański w r. 1810 i zaciągnął się do 7 pułku piechoty liniowej Księstwa Warszawskiego. Oficerem mianowany podczas kampanii 1812 roku, w czasie odwrotu z Moskwy dostał się do niewoli rosyjskiej. Po r. 1815 w nowo zorganizowanem wojsku Królestwa Kongresowego był adjutantem jenerała Chłopickiego, a następnie jenerała Stanisława Potockiego; awansowany na majora, został szefem sztabu jenerała Krukowieckiego.

Kampanię 1831 odbywa w randze pułkownika; ciężko ranny pod Ostrołęką, pod koniec wojny jako szef sztabu naczelnego wodza Rybinskiego przechodzi z całą armią pod Brodnicą do Prus — i rozpoczyna życie tułacze. Choć już w latach podeszłych, podczas wojny Krymskiej z jenerałem Zamoyskim udaje się na wschód i otrzymuje nominacyę na jenerała od rządu tureckiego. Odtąd stale mieszka w Paryżu, otoczony czcią młodszej generacyi wychodztwa polskiego. Kolonia polska w Paryżu zamierza obchodzić uroczyście dzień urodzin 90-letniego weterana, którego postać przypomina dnie chwały oręża polskiego.

— **Śmierć pretendenta do tronu francuskiego.** Szeregi pretendentów do tronu francuskiego przerzedzają się. Niedawno złożono do grobu hr. Chamborda, a przed kilkoma dniami podążył za nim na tamten świat jego rywal, który mu wszelkich praw do tronu odmawiał, uważając go tylko za księcia krwi, a siebie jako prawowitego delfina Francyi. Tym pretendentem, którego pretensye wprawdzie ani przez dwory europejskie, ani przez legitymistów nigdy uznane nie były, ale którego zjawienie się zrobiło w swoim czasie wielkie wrażenie, był holenderski zegarmistrz Nauendorf. Obdarzony od natury fizyognomią posiadającą wszystkie charakterystyczne cechy rodziny Burbonów, chciał on uchodzić za wnuka Ludwika XVI. Praw swych próbował dochodzić urzędownie we Francyi, lecz bezskutecznie. Już za czasów trzeciej Rzeczypospolitej zwrócił znowu na siebie uwagę propozycyą uczynioną rządowi, iż wskaże wśród ruin pałacu Tuileryjskiego miejsce, gdzie zostały ukryte przed rewolucyą kosztowności królewskiej rodziny, oraz ważne papiery dotyczące familii Burbonów. Kosztowności ofiarowywał skarbom Rzeczypospolitej, dla siebie chcąc zatrzymać tylko dokumenty, do których większą niż do brylantów przywięzywał wagę. Propozycyi tej rząd nie wziął na seryo, uważając ją za wymysł chorego umysłu. Nieszczęśliwy pretendent umarł w takiej nędzy, iż musiał być pochowanym na koszt gminy. Dynastya jego nie wygasła wraz z jego śmiercią, zostawia bowiem trzech synów i córkę.

— **Nierówne miary.** Przed kryminalnym sądem w Glasgowie, — stawały w tych dniach trzy siostry, oskarżone o morderstwo, a mianowicie o zabicie bratowej, z którą od dawnego czasu żyły w nieporozumieniu. Jak trzy furye rzuciły się na nieszczęśliwą ofiarę, w chwili gdy karmiła dziecko. Akt oskarżenia takie o tej napaści podaje szczegóły: „Schwyciły biedną kobietę za włosy, ciągnęły ją po podłodze, biły ją, podrapały jej piersi, pastwiły się nad nią w rozmaity sposób, tak, że śmiertelnie pokaleczona, niebawem ducha oddała.“ Oskarżone nie próbowały się nawet bronić, zbrodnia ich nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Sąd jednak, zważywszy, że zabójstwo dokonane zostało bez broni, skazał dwie morderczynie na rok więzienia, a trzecią tylko na trzy miesiące! Dnia poprzedniego, tenże sam trybunał skazał na ośm lat więzienia pewnego młodego człowieka, — który na ulicy wyrwał kobiecie portmonetkę — z czterema szylingami. Lepiej w Anglii być zabójcą, — niż złodziejem!

— **Elektryczność zastosowana do wylęgania kurcząt.** W Berlinie niejaki p. Starbeck wynalazł aparat do wylęgania kurcząt, w którym potrzebne do tej operacyi ciepło zostaje wytwarzane za pośrednictwem elektryczności, i jest bardziej od wszelkich innych, dotąd używanych, zbliżone do ciepła naturalnego, przez co i pomyślne wylęgnięcie kurcząt staje się pewniejszem. Aparat ten jest w formie gniazda, a jaja złożone w niem są osłonięte grubą warstwą pierza, i przykryte metalową pokrywą, która połączona ze zwykłą bateryą elektryczną, rozgrzewa się do wymaganej temperatury, podczas gdy inny przyrząd dostarcza do wnętrza gniazda potrzebną ilość wilgoci. Termometr, którego kula z rtęcią jest w środku gniazda, stopnie zaś ciepła można czytać na zewnątrz, wskazuje wewnętrzną temperaturę; gdy ta dojdzie do 32°, to prąd elektryczny zostaje automatycznie przerwany, — gdy się temperatura obniży, prąd znowu zaczyna działać, i temperatura wzrasta. Aparat ten, dowcipnie pomyślany, mógłby rzeczywiście znaleźć w gospodarstwie wiejskiem rozległe zastosowanie, ale przedstawia jedną niedogodność, jak dotychczas nieodłączną od wszystkich przyrządów opartych na elektryczności, a mianowicie, iż koszta wytwarzania tejże są dosyć znaczne.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Magdalenę Czernecką, za kradzież kólczyków złotych i pieniędzy; Annę Partykową, za kradzież pieniędzy; Stanisława Smiłka, za kradzież w służbie; Zuzannę Talarkową i Maryę Kokotową, za kradzież rzeczy; Jana Zielińskiego, za pobicie; Maryę Sadowską, za sprzeniewierzenie; za pijaństwo 7 osób.

W policyi złożono wózek ręczny, w ulicy Grodzkiej znaleziony.

Repertoar teatralny.

We czwartek 29go: *Bezczelni* (*Les Effrontés*) komedya w 5 aktach E. Augiera.

W sobotę 1go grudnia: *Noc balowa*, komedya historyczna w 5 aktach, pani Birch-Pfeifer; po raz pierwszy.

W niedzielę 2go: **Jan III pod Wiedniem**, Anczyca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 26go listopada pogoda; term. od —3·1 doszedł do +4·2 C. Barometr zaczyna wracać w górę; o godzinie 7ej rano d. 27go stan jego był 740·6 millim., term. —1·0 C.— Wiatr wschodni.

— We środę d. 28go listopada: ŚŚ. Rufina i Grzegorza pap.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Z Akademii. W dniu 22 listopada odbyło się w Akademii Umiejętności posiedzenie komisyi dla badań w zakresie literatury i oświaty w Polsce, pod przewodnictwem prof. Dra Tarnowskiego. Na wniosek Dra Bobrzyńskiego uchwaliła komisya zostawać w bliskim związku praw i obrad z komisyą historyczną, dla ułatwienia zaś odbywać posiedzenia w tych samych dniach, a program wydawnictwa z wiadomością obu komisyj obmyślać i układać.

Na umotywowane przedstawienie prof. Smolki, obrała komisya przewodniczącym swoim prof. Tarnowskiego, jego zastępcą Dra Wisłockiego, a sekretarzem prof. Zakrzewskiego, wygotowanie zaś programu najbliższych wydawnictw powierzyła prof. Bobrzyńskiemu, Smolce i Wisłockiemu. Następnie zastanawiano się, w jaki sposób obchodzić rocznicę jubileuszową Jana Kochanowskiego, a ułożenie odpowiedniego programu powierzono prof. Tarnowskiemu, Morawskiemu i Wisłockiemu. W końcu uchwalono przedstawić jednego nowowybranego członka komisyi do potwierdzenia wydziałowi filologicznemu.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Albert Adamkiewicz miał „O ucisku mózgowym“ odczyt d. 9go listopada w Wiedniu w Tow. Lekarzy, jak o tem donosi *Allgemeine Wiener medizinische Zeitung* w N. 46. Odczyt przyjęło całe auditoryum z wielkiem uznaniem i rzęsistemi oklaskami.

Od Administracyi „Czasu.“

Na dom dobrowolnej pracy dla terminatorów złożył p. Klobassa-Zręcki 30 złr.

Nowe książki.

Wspomnienia o pułku trzecim Ułanów byłego Wojska polskiego, spisał Leopold Szumski, oficer tegoż pułku. Kraków 1883, w drukarni „Czasu“ str. 166, 8° majori, nakładem autora. (Cztery ryciny kolorowane odręcznie — rysunku Juliusza Kossaka).

„Niemasz pana nad ułana...“ — tak mówią szeroko i daleko w naszej ziemi, a odnosi się to do czasów, kiedy zaiste nie było „pana nad ułana,“ owego spadkobiercę pod względem charakteru ściśle polskiego husarzy skrzydlatych; wsławionego jak świat długi i szeroki, Samosierrą; — ułana w wspaniałym kasku, z błyszczącemi rabatami, — na dzielnym koniu, dorodnego, w pięknym stroju, a przytem walecznego i rycerskiego. Swoi z niego dumni byli, a obcy się nim zachwycali i podziwiali, gdy szedł w szeregu, a trąbiono mu Kościuszkowską pobudkę, lub ów przesławny Dąbrowskiego mazurek. A jak się bić umiał ów „pan ułan“ — świadkiem Samosierra, i tyle, tyle innych pól bitew i tyle ich kości po świecie. Ci w legendzie już tylko żyją...

Ale nie tak to dawne czasy, kiedy ułani, za czasów księcia Konstantego, na mustrach dywizyjnych pod Łęczną i na Saskim Placu zachwycali oko, radowali serce — ale i te czasy, tych „ułanów-panów,“ tę „minę prawdziwie ułańską,“ w całej wspaniałości, pamiętają tylko starzy, a

nam młodszym dano już liczyć tylko ich groby, wsłuchiwać się w pieśni o nich, wczytywać w wspomnienia, i odtwarzać z tęsknotą w sercu i wyobraźni te „stada jakby gilów, siewek i szpaków, stada jasnych kit i chorągiewek..."

Lecz oto mamy przed sobą właśnie książkę, która tych ułanów w całej piękności i ozdobie na rycinach swoich, jedynych w tym rodzaju, przedstawia — bo tworzyła je ręka Juliusza Kossaka. W treści zaś swojej odsłania nam ta książka duszę szlachetną i prawą polskiego ułana, i opowiada czyny trzeciego pułku ułanów, w wojnie r. 1831, a z tego opowiadania wypływa, że rycerskie serce grało w ich piersi w tej bohaterskiej walce.

Pamiętnik ten spisał p. Leopold Szumski, żołnierz z czasów cesarza Aleksandra I, oficer Konstantynowski, a wreszcie kapitan z r. 1831.

I to jedna z jego wielu cichych zasług, że nam i przyszłym pokoleniom zostawia miłą i cenną pamiątkę, jak ten ułan pod względem najdrobniejszych szczegółów i barwy munduru wyglądał, a zarazem daje miarę o jego rycerskiem usposobieniu. Niepodobna nie kochać ułanów, kiedy się ich widzi, jakby żywych, i czyta o nich w tym *Pamiętniku*.

Pięćdziesiąt trzy lat dobiega właśnie od czasu wybuchu powstania listopadowego i jego bojów heroicznych, a jutro jego rocznica. Całą tę walkę uprzytomnia nam *Pamiętnik*, a szczególniej udział w niej pułku trzeciego. Autor *Pamiętnika* nie był w Warszawie podczas wybuchu powstania, bo stał z szwadronem w Sławatyczach, kiedy nadeszło wezwanie Rządu narodowego, by pułk stanął w obronie Ojczyzny. I tak się stało. Pułk trzeci uczestniczy we wszystkich prawie bitwach: pod Liwem, Dobrem, Stanisławowem, Okuniewem, Grochowem, Wawrem, Białołęką, Wielkiem Dębem, Mińskiem, Ostrołęką — i bierze udział w wyprawie na Rosena, dlatego znów nie znajduje się w stolicy podczas jej kapitulacyi. A prócz udziału pułku w tych wszystkich bitwach, gdzie pełni ciężką służbę asekuracyi dział i wykonywa świetne szarże, jako jeden z pułków starej jazdy, opisane są różne i liczne rekonesanse oraz wycieczki tego pułku. Autor kreśli wyłącznie prawie tylko ruchy, obroty i udział swego pułku w rozlicznych potrzebach, nie opisując tego, czego na własne oczy nie widział. Właśnie dlatego *Pamiętnik* ten jest, jakby kroniką szczegółową pułku, uzupełnioną faktami i wypadkami, lub ruchami ogólnemi, na jakie autor patrzył osobiście lub był ich świadkiem. Nie pozuje on nigdzie na strategika, na cenzora, ganiącego czynności wodzów, ale jeżeli zmuszony jest powiedzieć gdzie słowo o bałamutnych rozporządzeniach, to popiera je dowodami.

A jak dokładnie opisany w *Pamiętniku* każdy ruch pułku, i ruch wogóle wojska, na jaki autor patrzył; — jak wiernie opisana każda asekuracya, każda szarża, każdy podjazd, starcie i wycieczka; — jak dokładny dany szkic topograficzny miejscowości i okolicy, omal że nie wymienione każde drzewo i kamień!... Tylko żołnierz, w najlepszem znaczeniu tego słowa, żołnierz „urodzony" i zawodowy, — może i potrafi tak skrupulatnie kreślić ruchy i działanie pułku, a zarazem uzupełnić je tak wybornemi strategiczno-topograficznemi illustracyami.

Bo też p. Szumski jest w każdym calu żołnierzem, każda jego żyłka i każda kropla krwi drga wojskowym animuszem i poświęceniem się służbie. Zawód wojskowy, to potrzeba jego usposobienia — to nie dyletantyzm wojskowy. Jak ktoś rodzi się artystą, tak z niego „urodzony" żołnierz. Autor *Pamiętnika*, to ułan z krwi i kości, konia ceniący i ochraniający od głodu i niewygody więcej, niż samego siebie, przytem miłujący i wyrozumiały dla podwładnych, a oddający należną cześć dzielnym swym przełożonym. Natura to na wskróś rycerska a skromna, przyjacielska i serdecznie po ułańsku żartobliwa, nawet podczas rozcinania munduru na sztuki, gdy inaczej zdjąć go nie można, bo przyschł do ran, odniesionych pod Ostrołęką.

O sobie autor mało wspomina, spycha siebie na dalszy plan, lekko tylko zaznacza, gdzie był ranny. A ran tych było kilka i ciężkich — dziś też niemiłosiernie dokuczają staremu wiarusowi. Niewygojony należycie, zrywa się i biegnie do pułku, lub też nie opuszcza go mimo ran, byle rekrutów uczyć, a nie leżeć w szpitalu, nie oddalać się od „rodziny." Ale dzielnie broni pułku, jeżeli np. jenerał Dembiński odrywa liść z jego zasług, i dowodami stwierdza mylność podanych przezeń wieści o pułku. Autora gorszą także bardzo ci pseudo-wojskowi, szlifujący bruki warszawskie i brzęczący głośno pałaszami — a dla klubu Honoratki bezwzględnie wyraża swe oburzenie — on, prawy żołnierz.

Słowem, *Pamiętnik* p. Szumskiego, jestto książka bardzo zajmująca dla każdego, a szczególniej dla wojskowych. Nie zawiera ona ogólnego obrazu ruchów wojsk, lub ciągłej historyi kampanii, bo autor pisze tylko o tem, czego sam był świadkiem. Jestto historya pułku, jak ją sam autor nazwał, ale historya prawdziwa i wiarogodna. I gdyby wielu innych autorów, zamiast puszczać się na zdradliwe prądy domysłów i wieści, poszli byli wzorem p. Szumskiego i opisywali tak sumiennie, jak on, na co patrzyli własnemi oczyma, to z tych szczegółów tak opracowanych byłaby się złożyła wspaniała i mająca autentyczną wartość mozajka, na podstawie której historyk mógłby skreślić epopeję, wierną prawdzie, tych bohaterskich zapasów.

Pamiętnik kończy się bolesną opowieścią przejścia granicy Galicyi, gdzie autor uległ nieszczęsnemu przypadkowi, a zamykają go następne słowa: „Z całego tego pułku pozostała tylko mała liczba oficerów i podoficerów, jak również mała tylko garstka żołnierzy starych, którzy wyszli z garnizonu, powołani do obrony kraju; niechże przynajmniej w tem wspomnieniu jakaś pamięć po tym pułku pozostanie. To był jedyny cel niniejszego pisma."

Piękne to czasy bohaterskie oręża polskiego skreślone w tym *Pamiętniku* — w nich ułan polski może po raz ostatni występuje w narodowej służbie i z taką chwałą. Rok 1831 zamyka niejako ich chwałę, a potem rozlega się smutna piosenka: „O żołnierzu, o tułaczu......" *J. H.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na komorę Baran, był bardzo mały; pszenicy dowieziono do 300 korcy; innych zaś produktów, jak żyta, jęczmienia i owsa, tylko z posiadłości kmiecych i to w bardzo małej ilości. Drogi nadzwyczaj zepsute utrudniają dowóz.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 52·— do 55·— złp.; żyto na 227 funtów od 39·— do 41·— złp. jęczmień na 203 f. od 29 do 33·—; złp.; owies na 138 funtów od 19·— do 20. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso od —·— do —·— złp.

Dowozy zboża na targi kleparskie, od dłuższego czasy bywają nie wielkie. Kupców zagranicznych coraz mniej przybywa na nasze targi, przez co obrót bywa niewielki i po większej części ograniczony na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 9·50 do 10·20 złr.; czerwoną od 9·75 do 10·40 złr.; białą od 10·— do 10·50 złr.; żyto piękne od 8·25 do 8·50 złr.; poślednie od 8·10 do 8·30 złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·25 złr.; pośledni od 7·50 do 7·80 złr.; owies od 6·75 do 7·10 złr.; groch od 9·— do 10·50 złr.; fasolę od 10·— do 12·50 złr.; tatarkę od 7·— do 8·— złr.; proso od 7·— do 7·30 złr.; wykę od —·— do ·— złr.; jagły od 11·— do 12·50 złr.; kukurudzę od —·— do ·— złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z d. 21 listopada 1883.

Przewodniczący: prezes Izby p. Baranowski. Obecnych członków 12.

Po zatwierdzeniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przyjęto do wiadomości reskrypt Namiestnictwa z d. 31 października b. r. l. 68,814, według którego minister handlu rozporządzeniem z d. 23 października 1883 l. 38 062 zatwierdził ordynacyę wyborczą przez Izbę na posiedzeniu z dnia 14 września b. r. uchwaloną, z zastrzeżeniem kilku drobnych zmian stylistycznych. Ministerstwo handlu obstaje przy utworzeniu trzech kategoryj wyborczych w każdej sekcyi, zezwala jednak, aby ze względu na to, że w okręgu Izby do pierwszej kategoryi, tj. opłacających co najmniej 100 złr. podatku zarobkowego bez dodatków niewielu należy wyborców, kategorya ta wybierała reprezentantów swoich do Izby łącznie z kategoryą drugiej, do której zaliczono wyborców, opłacających w krakowskim okręgu co najmniej 30 złr., a w tarnowskim co najmniej 15 złr. rocznego podatku zarobkowego bez dodatków. Izba przyjmuje zmiany stylistyczne przez ministerstwo wymagane i uchwala przedłożyć poprawioną w tym kierunku ordynacyę wyborczą ministerstwu, celem zaopatrzenia takowej klauzulą zatwierdzającą, poczem zostanie wydrukowaną i członkom udzieloną.

Gdy wybory uzupełniające połowę członków Izby odbyć się mają już na podstawie nowej ordynacyi wyborczej, przystąpiono do wyboru czterech członków komisyi wyborczej i wybrano jednogłośnie z sekcyi handlowej pp. Józefa Libana i Ludwika Zieleniewskiego, a z sekcyi przemysłowej pp. Juliusza Epsteina i Jana Goetza.

Ministerstwo handlu, reskryptem z d. 20 września b. r. L. 25,881, zażądało opinii Izby handlowej względem specyfikacyi towarów, których sprzedażą zajmować się mogą materyaliści, kupcy korzenni, handle towarów mieszanych i kramarze. Sprawozdawca p. Goebel po zniesieniu się z tutejszą kongregacyą kupiecką, przedstawił stan sprawy i wniósł, aby Izba projekt ministeryalny uznała za odpowiedni z tym jednak dodatkiem, aby w handlach towarów korzennych i kolonialnych, ze względu na stosunki miejscowe i zwyczaje ludności, sprzedaż napojów i spirytualiów dozwoloną była nietylko w opieczętowanych butelkach, ale również i cząstkowa. Wniosek ten przyjęto z dalszym dodatkiem, aby w miejscowościach, nieliczących więcej, jak 3,000 mieszkańców, kramarzom dozwoloną była sprzedaż tych wszystkich artykułów, które sprzedawane być mogą w ludniejszych miastach, tylko w handlach towarów mieszanych.

W sprawie urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych, sprawozdawca komisyi *ad hoc* wybranej p. Zieleniewski, w dłuższym referacie przedstawił główne zasady, które przy założeniu nowych stowarzyszeń przemysłowych przestrzegane być powinny, a następnie przedstawił ogólnowo projekta, nadesłane przez starostwa powiatowe.

Z rozbioru tego okazało się, że tylko projekt wypracowany przez c. k. Starostwo w Grybowie odpowiada zasadom przez Izbę handlową przyjętym i dlatego postanowiono zatwierdzić rzeczony projekt, resztę zaś zwrócić odnośnym starostwom do uzupełnienia, lub przerobienia, stosownie do zasad ogólnych, przez Izbę handlową według wniosku p. Zieleniewskiego uchwalonych.

Następnie sekretarz Izby Dr Leo zdawał sprawę z przebiegu rokowań przeprowadzonych przez biuro Izby z reprezentantami poszczególnych rękodzieł i przemysłowców w Krakowie i wniósł, aby projekt urządzenia nowych stowarzyszeń przemysłowych w mieście Krakowie, wypracowany przez tutejszy magistrat, stosownie do życzeń interesowanych zaopiniował i magistratowi celem ukonstytuowania poszczególnych stowarzyszeń udzielił.

W dalszym toku obrad przedłożył sekretarz podanie Towarzystwa przemysłowego w Białym Bielsku, wykazującego w obszernym memoryale, na datach i cyfrach opartym szkodliwość dotychczasowego sposobu postępowania kolei północnej ces. Ferdynanda i wniósł, aby wyrazić, że kolej ta przez wysokie taryfy utrudnia rozwój przemysłu i handlu, a nadto na konieczne rozszerzenie dworców i magazynów żadnych kosztów łożyć nie chce a przez rozwlekłą manipulacyę tak odbiorców, jak i nadawców na szkodę naraża, poprzeć usprawiedliwione rekryminacye Towarzystwa przemysłowego w Białym Bielsku i wniósł w tym celu osobny memoryał do c. k. ministerstwa handlu. — Wniosek powyższy jednomyślnie przyjęto.

Na wniosek p. Henryka Schwarza uchwalono wystosować zażalenie do dyrekcyi poczt z przyczyny niewyraźnego wyciskania pieczęci pocztowych na listach i domagać się surowego polecenia, aby pieczęcie pocztowe w taki sposób wyciskane były, by tak miejsce, jakoteż i dzień nadania listu dokładnie odczytać i zkąd ewentualne spóźnienie doręczenia poszczególnych przesyłek pocztowych udowodnić się dało.

Nakoniec sekretarz Izby przedłożył prośbę p. Matyldy [illegible] o udzielenie stypendyum dla córki Maryi, uczennicy seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, celem kształcenia się w Wiedniu w fabrykacyi sztucznych kwiatów i wniósł, aby prośbę tę uwzględniwszy, przyznać jej bez względu na brak dotacyi owego celu jednorazowe stypendyum w kwocie 350 złr. a. w., co Izba przyjęła.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·20 marek (8 złr. 31 cent.); — rzepak za 100 kilo 29·70 mark. (17 złr. 37 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 26 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 482, węgierskich 1769, niemieckich 52; razem 2783.

Galicyjskie płacono 56 do 60, 61, 62½ złr.; węgierskie 55 do 60, 62 złr., osobliwsze 64 do 65 złr. niemieckie 56 do 58, 61 złr.

Wszystko sprzedano.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 27 listopada. *Fremdenblatt* donosi, że rektor uniwersytetu wiedeńskiego Dr Wedl złożył godność rektora. Bliższe przyczyny tej pożałowania godnej decyzyi nie są jeszcze wiadome, ma ona jednak podobno swe źródło w wymianie not, która nastąpiła z powodu znanych zajść, między senatem a ministerstwem oświaty. Senat akademicki miał się jeszcze dzisiaj zebrać. Istniał dotąd zwyczaj, że w razie ustąpienia rektora uniwersytetu, zastępca jego ma urzędować do końca roku szkolnego; w tym wypadku objąłby radca dworu Maassen godność rektora.

Peszt 27 listopada. Na posiedzeniu wspólnych ministrów przedmiotem narady były tylko sprawy kolejowe. Omawiano termina budowy i kwestyę przyłączenia linii Munkacz-Stryj. Kallay poruszył także kwestyę kolei bośniackich.

Peszt 27go listopada. W Nyiregyhaza odbył się pojedynek na pałasze między obrońcą Heumanem a komisarzem policyi Vay. Heumann wyszedł z pojedynku bez szwanku, Vay zaś został ciężko raniony w piersi.

Madryt 27 listopada. Następca tronu niemieckiego oświadczył przy sposobności, że żałowałby, gdyby musiał wyrzec się zwiedzenia Andaluzyi. Podróż do Andaluzyi nie ma być jednak przedsięwziętą tylko dla przyjemności; jeśli królowa Izabella, która rezyduje w Sevilli, odgadując życzenie następcy tronu, powróci do Sevilli, w takim razie następca tronu uda się do Andaluzyi, w przeciwnym razie porzuci następca tronu projekt podróży do Andaluzyi, ponieważ nie będzie do tego urzędowego powodu. Powrót nastąpi przez Cartagenę, albo, i to prawdopodobniej, przez Barcelonę.

Telegramy biura koresp.

Budapeszt 27 listopada. *Pesti Naplo* donosi z całą pewnością, że nominacya jenerała broni Filipowicza na bana Kroacyi ogłoszoną będzie w czterech dniach, a równocześnie zniesione zostaną wyjątkowe rozporządzenia w Kroacyi.

Paryż 27 listopada. *Temps* pisze, że wobec przygotowań wojennych Chin, byłby już czas wysłać dostateczną siłę wojskową do Tonkinu, aby dokonać rozpoczętego dzieła. Wojska są w pogotowiu.

Paryż 27 listopada. *Liberté* ogłasza telegram z Londynu, donoszący, że Francya przyjęła pośrednictwo Anglii, która uznaje okupacyę Sontay i Bac Ninh za usprawiedliwioną i zaleca Francyi stanowisko pojednawcze co do innych punktów.

Krążą pogłoski, że Granville przybędzie jutro do Paryża.

Paryż 27 listopada. *Voltaire* zaprzecza doniesieniu, iż Anglia ofiarowała się pośredniczyć między Francyą a Chinami, i że spodziewają się w Paryżu przybycia Granvilla.

Paryż 27 listopada. *Temps* wspominając o podróży następcy tronu niemieckiego do Hiszpanii, pisze, że podróż ta mogłaby się stać zawiązkiem serdecznych i przyjaznych stosunków między Francyą a Hiszpanią.

Paryż 27 listopada. Spodziewają się tu ciągle uniknięcia wojny z Chinami; choćby nawet Francuzi zaatakowani zostali przez regularne wojska chińskie, nie uważanoby tego za krok wojenny; blokowania wybrzeży i bombardowania miast portowych nie uważanoby także za krok wojenny, a to z obawy przed nieporozumieniami z Anglią. Między Anglią i Francyą toczą się rokowania w sprawie ofiarowanego przez Anglię pośrednictwa. — Utrzymują, że doniesienie, iż Granville dzisiaj przybędzie do Paryża, jest w związku z interwencyą Anglii.

Rzym 27 listopada. (Z Izby). Minister skarbu przedłożył budżet i oświadczył, że zamknięcie rachunków z 1883 wykaże znaczną zwyżkę. Preliminarz budżetu na rok 1884 5 wykazuje zwyżki 6,974 980, przez co rząd może podnieść na konieczne potrzeby budżet ministerstwa wojny i marynarki. Minister przedłożył projekt ustawodawczy na korzyść marynarki handlowej, następnie przedłożenie reformy bankowej i projekt nowelli karnej, znoszącej karę śmierci.

Rzym 27 listopada. Dziennik urzędowy ogłasza nominacye 17 senatorów.

Londyn 27 listopada. *Times* zamieszcza depeszę z Chartum z dnia 25 b. m., stwierdzającą, że bandy powstańców są już w pobliżu miasta, które zaopatrzone jest w żywność tylko na jeden miesiąc. Załoga, składająca się tylko z 2000 ludzi, nie będzie mogła utrzymać miasta, gdzie nadto część mieszkańców przygotowuje się do rozruchów. Odwrót drogą lądową odcięty, droga zaś przez Nil odciętą być może jutro, ponieważ skały, wznoszące się nad Nilem pod Sabalake, zajęli już powstańcy.

Londyn 27 listopada. *Daily News* donoszą, że dwa wojenne okręty angielskie odeszły już do Chin, i że okręt admiralski stoi już w pogotowiu do wyruszenia za niemi.

Ateny 27 listopada. (Z Izby). Prezes ministrów przedłożył budżet wykazujący nieznaczną zwyżkę i zapowiedział przedłożenie konwencyi w sprawie pożyczki na cele zniesienia kursu przymusowego, tudzież przedłożenie w sprawie monopolu nafty, zapałek i kart.

Kair 27 listopada. Z Algeru i Tripolis donoszą, że przybyli tam już ajenci Mahdiego.

Kursa. — Wiedeń 27 listopada. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·85. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·40. — Renta srebr. 79·30. Renta złota 97·70. — 6% Renta złota węgierska 120·—. — 4% Renta złota węgierska 86·77. — Losy z r. 1860 133·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 836. — Akcye kredyto. 276·10. — Londyn 120·75. — Napoleony 9·60—. — Lombardy 138·20. Losy roku 1864 170·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 281·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 144·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·10. — Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 183·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 183·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 162·25. — Marki 59·30. — Ruble 117·—. — Dukaty 5·71—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: ciche.

Berlin 27 listopada. Banknoty austryackie 168·85. — Krótki Wiedeń 168·60. — Krótka Warszawa 197·50. — Banknoty rosyj. 197·75. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·60. — Akcye Kolei Karola Ludwika 118·75. — Akcye austr. kredytowe 465·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pospieszny*
Lwów odjazd:	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 54	1 64
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	59 50
Dukat ważny	5 68	5 78
20-frankówka	9 55	9 65
Imperyał ważny	9 80	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 75	99 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% " " " " II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 20	99 50
6% listy " bankn hipot.	101 25	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 50	104 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50	100 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	281 50	283 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	166 —	168 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	286 —	289 —
" banku gal. dla h. i prz. w Krak. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 25
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 26 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 90	79 05
4⅖% " srebrna	79 25	79 40
4⅖ " złota	98 —	98 20
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 25	119 75
4% " " 1860 " 500 "	133 25	133 7
4% " " 1860 " 100 "	140 —	141 —
" " 1864 " 100 "	171 2	171 75
" " 1864 " 50 "	171 25	171 75
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	98 —	98 50
Galicyjskie " "	99 20	99 8
Morawskie " "	104 —	105 —
Niższo-austryackie " "	105 —	106 —
Wyższo-austryackie " "	104 50	— —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie " "	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	99 25	99 75
Węgierskie " "	100 20	100 80
Węgier. z klauz. 1867 " "	99 —	99 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 50	140 —
6% Renta węgierska złota	120 —	120 16
4½% " " " (za Ostbahn).	96 80	97 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	106 25	106 75
Boden-Credit węgierskie . 140 "	— —	— —
" " austryackie . 80 "	208 —	209 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	277 60	277 90
" " węgierskie . 200 "	275 50	276 —
Depositen-Bank . 200 "	202 50	203 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 "	845 —	850 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 "	836 —	838 —
Unionbank . 100 "	107 —	107 30
Verkehrsbank ogólny . 140 "	146 —	146 50
Wied. Bankverein . 100 "	102 25	102 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 " 5%	167 —	167 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	550 —	553 —
Elżbiety . 210 " "	223 25	223 50
Linz-Budweis . 200 " "	198 25	198 75
Salzburg-Tyrol . 200 " "	188 75	189 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 " "	2492	2496
Franciszka Józefa . 200 " "	199 50	200 —
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	281 75	282 25
Koszycko-Oderberg . 200 " "	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 " "	167 25	167 75
Nordwest austr. . 200 " "	184 —	184 50
" " Lit. B. 200 " "	194 65	195 —
Rudolfa . 200 " "	173 25	173 75
Siedmiogrodzka I . 200 " "	162 25	162 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 " "	309 —	309 25
Südbahn (Lombardy) . 200 " "	138 50	138 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 " "	248 50	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	158 75	159 25
" Nord-Ost . 200 " "	144 75	145 25
" Westb. Stuhlw. . 200 " "	162 50	163 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 50	120 —
5% " " " papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne " " 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	102 —	102 50
5½% " " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 —
5% " " " nowe 37 lat	98 75	99 —
6% " Bank Hipot. lwow.	101 80	102 20
6% " " Włość.	101 —	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 65	100 90
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	100 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 " Boden Kredit-Institut.	101 —	102 40
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	96 75	97 25
Alföld-Fiume . 200 " "	97 75	98 —
" " Em. 1874 . 200 " "	97 —	97 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 . 300 " "	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 . 200 " "	— —	— —
" " 1872 . 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Karn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 25
" " wal. austr. "	100 50	101 50
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	107 25
" poż. 14 milion. 1882 "	104 75	105 25
" poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 30
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 " "	103 60	103 90
" Em. 1873 . 200 " "	103 50	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	98 50	98 90
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 " "	97 80	98 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	95 75	96 25
" II " 1867 300 " 4%	99 70	100 10
" III " 1868 300 " "	95 90	96 30
" IV " 1872 300 " "	94 60	94 90
Nordwestb. austr. . 200 " "	102 20	102 40
" " Lit. B. . 200 " "	102 60	103 —
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa . 300 " "	100 15	100 40
" Em. 1869 . 300 " "	100 10	100 35
" Em. 1872 . 300 " "	100 10	100 35
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	120 75	121 25
Siedmiogrodzkiej I . 200 " "	91 80	92 10
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	180 75	181 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 15	137 50
" " . 200 złr. 5%	121 —	121 25
Theissb.-Gesell. . " "	102 —	102 25
Węg. gal. Łupkow. . 200 " "	94 75	95 —
" " II Em. 200 " "	93 50	94 —
" Nordost . 300 " "	91 20	91 45
" " złotem . 200 " "	116 25	116 75
" Westbahn . 200 " "	96 50	97 —
" " Em. 1874 200 " "	96 —	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	115 75	116 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	124 25	124 75
" Węgierskie . " 100	114 —	114 25
3% " Tureckie . fr. 400	20 70	20 90
Kredytowe . złr. 100	172 50	172 —
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	109 50	110 —
Insbrucku . " 20	21 —	21 50
Keglewicha . " 10½	17 50	18 50
Krakowskie . " 10	19 —	20 —
Ofner (miasta Budy) . " 40	38 —	40 —
Palty . " 42	35 25	35 75
Rudolfa . " 10½	19 —	19 50
Salma . " 42	52 50	53 50
Salzburgskie . " 20	22 80	23 20
St. Genois . " 42	48 60	48 80
Stanisławowskie . " 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . " 105	126 —	127 —
4% " . " 50	64 50	65 —
Waldsteina . " 21	27 25	27 75
Windischgrätza . " 21	39 —	39 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 59	9 60
Imperyały rosyjskie	9 88	9 90
Funty szterl. angielskie	12 03	12 07
Liry tureckie złote	10 92	10 94
Marki niemieckie za 100 marek	59 20	59 30
Rubel papierowy za 100	116 75	117 25

Lwów 26 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 30	99 30
4% " " " " "	89 50	90 50
5% " " " " 37-letnie	98 30	99 30
6% " " Banku hip. gal.	101 45	102 45
6% " " " włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 74	99 75
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 26 listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	15
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	1[illegible]
kupon	—	—	191	

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*